

Zupełne odkupienie w radości

Louisville, Kentucky, USA

30 marca 1954 roku

1 Z radością pozdrawiam was znowu tego wieczora w imieniu naszego umiłowanego Pana Jezusa, zmartwychwstałego Bożego Syna. Kiedy przyszedłem, odczułem już tutaj Jego obecność, oczekujemy więc, że dziś wieczorem zobaczymy daleko więcej „ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy,” jak Bóg wylewa na nas Swoje błogosławieństwa i wywyższa pośród nas Jezusa Chrystusa.

Przemawiałem przez ostatnie dwa wieczory... Myślę, że w niedzielny wieczór mieliśmy nabożeństwo uzdrowieniowe, a w poniedziałek wieczorem głosiłem. Ogłosiłem... W niedzielę rano w kaplicy rozpoczęliśmy temat. Pomyślałem, kiedy czekaliśmy, aż tłum się trochę zbierze, że dam niejako upust swoim uczuciom. Jestem...

Jeśli Bóg pozwoli i pomoże mi, to pewnego dnia chciałbym mieć kilka kampanii, na które nie idziemy tylko, by głosić lub uczyć Pisma, ale robimy wezwanie do ołtarza i modlimy się za tych ludzi, tak jak zwykliśmy to czynić - my starodawni baptyści. [Ktoś mówi: „Amen” - wyd.] Słyszałem tylko dwóch baptystów mówiących „amen”. Gdzie więc wszyscy jesteście tego wieczora?

Ktoś mnie zapytał: „Bracie Branham, czy ty byłeś baptystą?”

Powiedziałem: „O tak”.

2 Pewnego razu głosiłem tutaj w Arkansas. Pewien staruszek został uzdrowiony. Był... Mieli... Był nazarejczykiem. Następnego dnia chodził po mieście ze swoimi kulami na ramieniu i z wywieszką: „Bóg odjął to ode mnie wczoraj wieczorem”. Był dotknięty poważnym kalectwem. Miało to miejsce w Little Rock. Znajdował się w tym stanie przez kilka lat. Wszyscy go tam znali, bo chodził po całym mieście, kładł na ziemi swój kapelusz i sprzedawał z niego ołówki. Każdy o nim wiedział, dlatego to rozpoczęło, wywołało w tym mieście wielkie poruszenie.

Kilka wieczorów po tym wydarzeniu, kiedy głosiłem, on wstał i powiedział: „Chwileczkę, bracie Branham, czy mogę cię o coś zapytać?”

Powiedziałem: „Tak, proszę pana”.

Powiedział: „Hm, kiedy słyszałem cię, jak głosisz, rozpoznałem, że jesteś nazarejczykiem. Potem zobaczyłem wokół ciebie wszystkich tych zielonoświątkowców i ktoś powiedział mi, że jesteś zielonoświątkowcem. Przed chwilą słyszałem, jak mówiłeś, że jesteś baptystą. Nie mogę tego pojąć”.

Odpowiedziałem: „Cóż, to proste. Jestem zielonoświątkowonazarejskim baptystą”. Tak jest, tak to jest. Jesteśmy po prostu... Wierzmy.

3 Ach, przyjaciele, nie należę do żadnej kościelnej denominacji, a równocześnie należę do każdej z nich. Kiedy rozpoczynałem, powiedziałem: „Chrystus jest moją głową. Biblia jest moim podręcznikiem, a świat jest moim zborem”. Właśnie takim chcę pozostać aż do śmierci.

4 Teraz w przeciągu jednego albo dwóch wieczorów spróbujemy znowu rozpocząć nabożeństwo uzdrowieniowe, kiedy dostaniemy... Oczywiście, widząc te łóżka szpitalne i nosze leżące tutaj wokół, chciałbym coś zobaczyć. Bardzo pragnę, żeby coś się stało tutaj w Louisville, Kentucky, ponieważ jest to mój rodzinny stan.

Nigdy nie miałem dobrego zgromadzenia w Kentucky - takiego, które człowiek nazywa dobrym. Nie chcę tym wyrazić żadnej krytyki. Miałem dużo złych zgromadzeń na wielu miejscach. Mam jednak na myśli to, że właśnie tutaj w moim własnym domu jest to bardzo trudne. Ja... Po prostu tak ciężko jest to przełamać. Nie wiem z jakiego powodu. Sądzę jednak, że jest tak dlatego, bo Jezus powiedział, jak będzie „w twojej własnej ojczyźnie,” tak prawdopodobnie się dzieje. Nie udaje nam się nigdy zobaczyć wielu wielkich cudów.

Około rok albo dwa lata temu usługiwałem tutaj w Jeffersonville, lecz tak się stało, że była tam kobieta, która pochodziła gdzieś stąd z Kentucky. Była jak z kredy, od swych kończyn w dół; raczej od swych bioder do nóg. Nie mogła chodzić 17 lat. Wielu z was, którzy byliście tam tego wieczora, pamięta ten przypadek. Powstała i normalnie

wyszła z kaplicy.

5 Chciałbym, żeby coś zaczęło się dziać tutaj w Louisville, żebym mógł zobaczyć starodawne przebudzenie, ogarniające to ładne, duże miasto.

To jest takie same miasto jak inne. Ogarnia je grzech, jak wszystkie inne miasta wokół. Wiecie, że to prawda. Nie chcę przez to przynieść ujmy stanowi Kentucky, bo także jestem z Kentucky. W porządku. Ale taka jest prawda. Jest grzeszne. To ojczyzna wszelkich wódek, gorzelnii, wszystkich grzesznych wynalazków i czegokolwiek jeszcze. To dzieje się właśnie tutaj wokół Louisville, w Kentucky, więc jest to siedziba szatana.

Możemy ją jednak rozbić w drobny mak przez Ewangelię Jezusa Chrystusa, jeśli wszyscy będziemy złączeni razem. To prawda. Musimy połączyć nasze siły i uderzyć.

6 Jakiś czas temu pewien bardzo sławny ewangelista w tym kraju, wypowiadając się odnośnie tutejszych zgromadzeń, powiedział: „To jest tak: Kiedy jadę do jakiegoś miasta, oni wszyscy w tym kraju muszą finansować moje zgromadzenia albo nie jadą tam wcale”. Tak jest. Cóż, pomyślcie tylko. Sądzę, że w samym Louisville jest może 60 lub 70 dużych baptystycznych zborów. Rozumiecie? A ile metodystycznych? To jest miasto metodystów. Przebywał tutaj Asbury. Jaką pomoc mógłby otrzymać ten człowiek, gdyby przybył do tego miasta - tylko ze strony samych metodystów i baptystów, nie mówiąc już o presbiterianach i pozostałych„.

A ile zborów pełnej Ewangelii jest tutaj w tym mieście? Dwie lub trzy małe misje, które gdzieś tutaj są, małe kościoły, tu i tam, i to jeszcze toczą między sobą wojnę.

7 Dlatego kiedy przybędziesz tutaj, musisz się oprzeć na swojej usłudze. Tak jest. Nawet te... Każdy wprowadza coś w rodzaju swojej polityki. To powinno się robić w oparciu o swoją usługę, z tego, cokolwiek pośle Pan. Lubię ten sposób. Bracie, jeżeli Jezus Chrystus nie będzie tutaj moją podporą i moim oparciem, wtedy nie mam nic innego, na czym mógłbym się oprzeć. Tak jest On... Stoję na Chrystusie, tej mocnej skale. Wszystkie inne grunty są dla mnie syrkami piaskami. Wolałbym głosić do pięciu ludzi, o których wiedziałbym, że Bóg posłał ich, aby słuchali tego poselstwa niż do 10 tysięcy, którzy byliby wciągnięci do tego politycznie. Tak jest.

Wolę widzieć garstkę ludzi nawracających się w starodawny sposób, przychodzących do ołtarza, naprawdę wołających do Boga i płaczących niż 10 tysięcy takich, którzy wstaną i powiedzą tylko: „Cóż, spróbuję Tego”. Spróbujesz Tego? Chrystusa nie można spróbować. Jego trzeba zaakceptować. Żyjesz czy umierasz, słabnie czy toniesz, przyjmij Go pomimo wszystko. Tak jest.

8 Gdybym modlił się za 10 tysięcy ludzi tego wieczora, a oni by wszyscy umarli następnego poranka, jutro wieczór znowu powróciłbym tutaj i modlił się za chorych, wierząc, że Boże Słowo jest prawdą. Tak jest.

Gdybym umierał, a 5 tysięcy ludzi, którzy umarli sto lat temu i którzy przebywaliby tak długo w wieczności, powstałoby i przyszli z powrotem na ziemię i rzekli: „Bracie Branham, nie ufaj Temu. On nie jest prawdą. Nie ufaj Temu. Ufaliśmy Mu, poszliśmy za Tym i zawiedliśmy się”.

Ciągle mówiłbym: „Pozwólcie mi umrzeć w Jezusie Chrystusie”. Tak jest. Wierzę Temu. Całe moje serce, wszystko jest na to nakierowane. Wierzę temu całym sercem i polegam na Nim.

Miłuję Jego lud. Miłuję was, współobywateli Bożego królestwa. Chcę z wami stać ramię przy ramieniu i nieść to brzemię.

9 Ogłosiłem zeszłego wieczora, że zamierzam dziś krótko przemawiać, jeśli to będzie woła Pana. Nie chcę trzymać was zbyt długo, nie chcę was przemęczać, ponieważ spodziewamy się...

Położyłem takie runo przed Panem odnośnie tego zgromadzenia. Oczekuję, że Bóg zrobi coś, co rozpocznie zgromadzenie, które potoczy się dalej w tym mieście. Módlcie się, zróbcie to, co do was należy, a kiedy potem przyjdziemy na sąd, wszyscy będziemy mogli powstać i powiedzieć, że spełniliśmy swój obowiązek.

Otwórzmy 20 rozdział II Księgi Mojżeszowej, rozpoczniemy od 7 wersetu. Jeśli Bóg pozwoli, chciałbym głosić krótko na bardzo - cóż, nie powiedziałbym może wybitny, ale dobry temat. Zeszłej niedzieli, na szkole niedzielnej, w kaplicy w Jeffersonville rozpoczęliśmy temat: „Odkupienie przez krew”.

10 Jeżeli chcielibyście wiedzieć, dlaczego to tutaj robię, powiem wam, co chcę osiągnąć. Wielu z was mówi, że nigdy nie widzieliście mnie głoszącego na kampanii uzdrowieniowej, lecz to ma pewien cel. Myślę, że gdybym mógł doprowadzić dusze do skruchy i przyprowadzić je do ołtarza, wtedy znalazłbym łaskę u Boga dla Louisville. Tak jest. Tak byłoby, gdyby ludzie rzeczywiście ukorzyli się przed Bogiem i zaczęli się modlić.

Wielu jednak z was, przyjaciele, modlicie się i poście, lecz obawiacie się uchwycić to, o co się modlicie. Tak jest. Rozumiecie? Otóż, post i modlitwa nie przyniesie żadnej korzyści, jeśli nie będą im towarzyszyły pewne kroki. Cała wasza wiara, którą możecie mieć, nie pomoże wam ani trochę, dopóki nie wystąpicie tam i dokładnie na tym nie staniecie, i tego nie weźmiecie. To wszystko. Musicie ruszyć naprzód. Musicie po prostu wyjść i zrobić to bez względu na przeciwności. Kiedy o coś poprosicie, idźcie i przyjmijcie to. Bóg powiedział, że to jest wasze, więc nie bierzcie ani trochę mniej. Przyjmijcie to, o co prosiliście. Zróbcie to, a zobaczycie, jak to się pojawi. O tak. Nie cofajcie się i nie zadowalajcie się żadnym „wybrakowanym towarem”.

11 Ja chcę tylko tego, co pierwszej jakości. Bóg obiecał mi same rzeczy pierwszorzędne, więc tego właśnie pragnę. Przez te 23 lata, w których Mu służyłem, On mi to dawał. A ja... Jak długo będę Mu wierzył, miłował Go, a On miłował mnie, będzie się dziać właśnie w ten sposób, ponieważ On jest zobowiązany względem Swojego Słowa. „Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam”. To są Jego Słowa. Zgadza się? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Dobrze. W porządku.

Lubię, jak mówicie „amen”. Wiesz siostrzo Hoover, że amen znaczy dla mnie „niech się tak stanie”. Kiedy głoszę i nie słyszę żadnego „amen,” czuję się zupełnie zakłopotany.

12 Głosiłem raz w małym kościele, i... Och, myślę, że nie mam zbyt wielu pulpitowych manier według dzisiejszej teologii, byłem więc chyba trochę niezdyscyplinowany. Wskoczyłem ponoć w ten sposób na blat kazalnicy, chwyciłem do ręki mikrofon, usiadłem tam, nogi mi zwisały, a przy tym głosiłem z całych sił. Kiedy przyszedłem do siebie, nie wiedziałem, co robiłem. Po kilku minutach, znowu straciłem świadomość i ocknąłem się na dole w przejściu między ławkami, podwijając sobie nogawki u spodni. Nie wiem dlaczego, lecz byłem naprawdę... Miałem ochotę pozostać tam przez pewien czas. To właśnie chciałbym powiedzieć. Byłem gdzieś, gdzie czułem się naprawdę dobrze. Przeżywałem to później przez kilka dni.

Pewien mężczyzna podszedł do mnie i zapytał: „Jak pan może głosić, kiedy wszyscy ludzie mówią amen?”

Odpowiedziałem: „To jest właśnie to, co sprawia, że głoszę”. O tak.

13 Miałem kiedyś starego psa. Chodziłem w tym czasie na polowanie na szopy. Myślę, że mam tutaj wielu przyjaciół, mieszkańców Kentucky, którzy lubią te polowania na szopy. Więc... On zapędzał każde zwierzę na drzewo i podchodził, aby je dostać, każde zwierzę z wyjątkiem skunksa, z którym po prostu nie chciał mieć nic do czynienia. Zapędzał go pod kupę zarośli. Pozostawało mi wtedy tylko jedno - nie miałem ochoty tam wchodzić za nim, o nie. Podnosiłem więc tylko te zarośla, poklepałem psa i krzyknąłem: „Bierz go, mały! Bierz go!” Wtedy on dopadał tego skunksa.

Najgorszym skunksem, jakiego znam, jest diabeł. Gdybyś więc chciał zrobić coś podobnego do tamtego poklepywania, po prostu zakrzycz od czasu do czasu „amen”. A ja... Zapędzimy go za chwilę w kozi róg i dopadniemy.

14 Stary Buddy Robinson - wielu z was, członków kościoła Nazarejczyków, słyszało o nim, prawda? On powiedział: „Panie, daj mi grzbiet jak pień drzewa. Daruj mi wiele poznania na samym dnie mojej duszy. I pozwól mi walczyć z diabłem tak długo jak będę miał chociaż jeden ząb, a potem i nawet dziąsłami, dopóki nie umrę”. Myślę, że to dobra... I on to właśnie czynił. Dokładnie to czynił. Mając niemal sto lat, ciągle głosił Ewangelię.

Słucham tych starych weteranów głoszących w ten sposób. Pewnego dnia przypadkowo włączyłem radio, a jakiś stary, prawie stuletni brat imieniem Mordecai F. Hamm ciągle głosił Ewangelię. Powiedziałem: „Niech go Bóg błogosławi i życzę mu gwiazd w jego koronie, kiedy się tam dostanie”. Brat Hamm - ja po prostu prawie go nie znam. Pewnego dnia chciałbym go spotkać, zanim przejdzie na drugą stronę do tego

kraju. Powita go tam wielu ludzi, którym będzie podawać rękę. Wiem jednak, że kiedy się tam znajdzie, przywita go wielu, bo jest starym weteranem.

Niech was Pan teraz błogosławi. Zanim przejdziemy do Słowa, poprośmy Autora, aby zstąpił i nam je objawił.

15 Nasz łaskawy niebiański Ojczy, przystępujemy do Ciebie tego wieczora w tym cudownym, wspaniałym imieniu Twego Syna, Jezusa. Wyznajemy nasze grzechy i to, że nie jesteśmy godni wymawiać Jego świętego imienia. Ponieważ w... Cała rodzina w niebie jest nazwana „Jezus”. Cała rodzina na ziemi jest nazwana „Jezus”. Na dźwięk tego imienia ugnie się wszelkie kolano i każdy język wyzna, czy to będą grzesznicy, czy święci. Kiedy zatem mówimy w Jego imieniu, jakże powinniśmy drzeć z uszanowania w sercach. Tak więc prosimy w Jego imieniu, pełni czci, abyś przyszedł do nas tego wieczora, Panie.

Znajdujemy się w środku tego wielkiego miasta pełnego różnych wynalazków, którymi szatan związał tych ludzi: Przez ich interesy, hazard, prostytutkę, wódkę i papierosy. A najgorsze, o Boże, że wielu kaznodziejów za pulpitem po prostu puszcza to płazem, jak gdyby to była najzwyczajniejsza rzecz.

Lecz daj nam, Boże, ostrzec tych ludzi, żebyśmy głosili Ewangelię otwarcie i wiernie, przyłożyli siekiere do korzenia drzewa i niech drzazgi leżą gdzie chcą. Nam, w przeciwieństwie do nich, pomóż, Panie, wypowiedzieć sąd nad takimi rzeczami i głosić Ewangelię Twojego drogiego Syna, Jezusa.

16 Boże, spraw łaskawie, by stało się coś, co wstrząsnęłoby tym miastem dla Bożego królestwa. Niech nawet te zbory na rogach ulic, mające kilku członków, o Boże, niech te kościoły napełnią się i natłoczą dobrymi, staromodnymi, świętymi, narodzonymi na nowo ludźmi. Spełnij to, Panie. Niechbyśmy otrzymali przebudzenie, starodawne posłane od Boga przebudzenie, które po prostu wstrząśnie tym miastem z jednego końca po drugi i oczyści tę całą bezecność. O Boże, nie daj nam przewlekłego zgromadzenia. Daj nam przebudzenie, które zamknie meliny, które doprowadzi wszystko do porządku i sprawi, że ludzie będą się zbierać, kiedy usłyszą bicie kościelnych dzwonów, aby tłumnie otoczyć ołtarz i modlić się przed usługą pastora oraz być gotowymi. Spełnij to, Boże.

Ojczy, być może są tutaj chorzy tego wieczora. Kiedy będziemy głosić na temat chorych, a raczej między innymi dla chorych, niech Duch Święty uzdrowi każdą chorą osobę w tym budynku. Zbaw każdego grzesznika. Wezwij z powrotem do domu z samowolnej drogi każdego, kto powrócił do świata.

Niech Duch Święty będzie tym, który tego wieczora poprowadzi mnie do tego tematu. Niech weźmie te Boże sprawy i po prostu posłuży się swoim sługą jak narzędziem dla Bożej chwały, ponieważ prosimy o to w Jego imieniu. Amen.

17 W 7. wierszu 20. rozdziału 4. Mojżeszowej czytamy:

I rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc:

Weźmij laskę, a zgromadziwszy wszystek lud, ty i Aaron, brat twój, mówcie do tej skały przed oczyma ich, a wyda swoją [„jego” wg. ang. Biblii - wyd.] wodę...

Chcę, abyście zwrócili uwagę na to wyrażenie: „jego” wodę.

... a wyda swoją [jego,,] wodę i wywiedziesz im wodę ze skały, a dasz napój temu mnóstwu i bydłu ich.

Tedy wziął Mojżesz laskę przed obliczem Pańskim, jako mu rozkazał.

I zgromadził Mojżesz z Aaronem wszystek lud przed skałą i mówił do nich: Słuchajcie... ludzie odporni, izali z tej skały możemy wam wywieść wodę?

Zatem podniósł Mojżesz rękę swoją i uderzył w skałę laską swą dwa razy, a wyszły wody obfite i piło ono mnóstwo i bydło ich.

Niech Pan weźmie tych kilka słów, kiedy teraz powracamy do naszego tematu z zeszłego wieczora, i doprowadzimy go do tego, jeżeli będzie to wola Bożą.

18 Chciałbym, żeby wszyscy chorzy, którzy są tutaj dziś wieczorem... Billy nie rozdał dzisiaj ani jednej karty do modlitwy, ponieważ powiedziałem mu, by tego nie robił. Powiedziałem: „Billy, po prostu przejdę się i powiedz to bratu Cauble. Po prostu pozwólcie mi...”.

Próbuję uczynić coś dla chwały Bożej. Po prostu proszę Boga, aby nam pomógł wprowadzić dusze do królestwa, a wierzący mogli wzmocnić swoją wiarę i podnieść się, nawet bez niczego innego, po prostu podnieść się i powiedzieć: „Boże, wierzę Tobie, na Twe Słowo”. To jest to. To jest ta początkowa, pierwsza i najlepsza droga. Tak jest. Weź Boga za Jego Słowo. Jeśli nie możesz tego zrobić, potem oczywiście Bóg pośle inne rzeczy, takie jak dary i znaki, aby potwierdzić Swoje Słowo, aby potwierdzić je dla każdego wierzącego.

W niedzielę przerabialiśmy: „Odkupienie przez krew”.

19 Zajmujemy się teraz Izraelem w czasie ich pielgrzymki, wychodzącym z Egiptu, który jest typem świata, na ich drodze do Palestyny, ich obiecanego kraju. Myślę, że to jest piękna rzecz. Po prostu miłuję to. Prawie każdy tydzień siedzę i czytam tę Księgę Wyjścia, jeśli tylko mogę lub tak wiele, ile mogę. Miłuję ją, ponieważ ona jest doskonałym typem na dzisiejszy kościół, na jego stan i pokazuje, w jaki sposób porusza się Bóg. Tak jak się poruszał wtedy i to, co On czynił w tym naturalnym zakresie, czyni dzisiaj w duchowym. Rozumiecie to?

On prowadził wówczas ten naturalny Izrael. Oni patrzyli i oglądali, jak wyprowadzał ich z pewnego kraju do innego naturalnego kraju.

Obecnie jesteście prowadzeni przez Ducha Świętego i idziemy teraz do obiecanego kraju. Czy wierzycie, że jesteście w drodze do obiecanego kraju? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań, gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce”. Prawda? [„Amen”.] Mamy obiecany kraj, do którego zmierzamy i każdego dnia zaznaczamy kamień milowy. Następnego dnia, następny kamień milowy.

20 Tam przed nami wisi wielki, ciemny cień, nazwany śmiercią. Z każdym uderzeniem serca robimy krok bliżej niej. Pewnego dnia serce zabije nam ostatni raz i wejdziemy w ten cień. Kiedy przyjdzie moja kolej, chcę czynić to, co do mnie należy i mam nadzieję, że każdy z was pragnie tego samego. Kiedy poznam, że ona leży tuż przede mną i że muszę się z nią spotkać, nie chcę być tchórzem. Wchodząc w ów cień, chcę owinąć się w szatę Jego sprawiedliwości, wiedząc o tym, że mam pewność, iż poznałem Go w mocy Jego zmartwychwstania. Tak. Że kiedy On zawoła spomiędzy umarłych, będę wywołany z tymi, którzy żyją. Bóg jest Bogiem żyjących.

21 Kiedy oni podróżowali do tego kraju, dowiadujemy się, że Bóg przygotował dla nich plan. On przyniósł im odkupienie przez krew, a potem, widzimy, że On przyniósł im również odkupienie przez moc.

Przedwczoraj wieczorem dowiedzieliśmy się, że On polecił im nanieść krew. Był to bardzo piękny typ wierzącego człowieka, który kiedy zaakceptuje śmierć Chrystusa w swoje miejsce, staje się dzieckiem Bożym. On rozpoczyna swoją podróż.

Następną rzeczą, którą musi mieć... kiedy został zbawiony duchowo...

Śmierć tego niewinnego baranka dała życie winnemu wierzącemu. Czy to nie jest doskonały typ na dzisiaj? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Śmierć tego niewinnego daje życie winnym. Śmierć niewinnego Chrystusa daje życie nam, winnym.

Pierwszą rzeczą po tym, kiedy Bóg dał im życie przez tę krew i potwierdził to, bo ominęła ich śmierć, było to, że On z nimi rozpoczął pielgrzymkę. Dojdziemy do nich za chwilę.

22 Zauważcie, następną rzeczą, którą Bóg uczynił, zaraz po tym, kiedy oni stali się wierzącymi i dziećmi, i zaakceptowali Boga... wróg w postaci fizycznej śmierci puścił się za nimi. Zapędził ich w ciasny kąć. Z jednej strony pustynia, z drugiej Morze Czerwone, z innej góry, a z jeszcze innej nadciągająca armia Faraona, miliony żołnierzy, ścigający ich, aby ich pokonać.

Bóg złożył świadectwo, że dał im życie dzięki śmierci baranka. Teraz On zamierzał pokazać im fizyczne odkupienie. Alleluja! Rozumiecie, zarówno dla zbawienia, jak i uzdrowienia, widzicie, dla naturalnego a także duchowego człowieka.

Anioł śmierci ominął ich udowadniając, że Bóg przygotował drogę wyjścia przez ofiarę krwi, a oni zaakceptowali to. Teraz On zamierza przygotować drogę wyjścia ze śmierci fizycznej.

Podobnie jak z wierzącym, który niedawno otrzymał zbawienie, a być może zżera

go rak lub jakaś choroba. Bóg ma także przygotowane odkupienie przez moc. Tak samo jak ma odkupienie dla duszy, ma także odkupienie dla ciała. To było...

23 Oni zostali zbawieni i byli obrzezani. Znajdowali się pod krwią, lecz pomimo to Faraon nadchodził... wróg zamierzał ich zniszczyć, zabił ich wszystkich tam na pustyni, a wtedy Bóg okazał Swoją moc odkupienia dla ich ciał. Rozumiecie? Wiecie, o czym mówił? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Odkupienie przez moc! A kiedy wróg był tuż przy nich, ten wielki ponadnaturalny Słup Ognia, który był ponad Izraelem, podniósł się, przesunął i stanął pomiędzy nimi a śmiercią.

Zastanówmy się nad tym przez chwilę. Rozumiecie, o czym mówię? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.]

W przypadku każdego wierzącego, narodzonego na nowo dziecka Bożego, kiedy śmierć przychodzi potajemnie do drzwi, przedwcześnie, anioł Boży staje pomiędzy wami a chorobą. Jeżeli się wam do niej śpieszy, wasza sprawa, lecz tak nie musi być. Rozumiecie? On stoi między wami a śmiercią.

24 Dwadzieścia trzy lata temu, w żydowskim szpitalu, doktor Morris Fletcher dawał mi tylko 3 godziny życia. Jeden z najlepszych chirurgów w tym mieście, dawał mi 3 godziny, a ja dziś wieczór żyję. Alleluja! Dlaczego? Dzięki łasce, na którą nie zasłużyłem - anioł Boży stanął pomiędzy mną a śmiercią, by mnie ochronić, i ja to zaakceptowałem. A z wdzięczności za to, przez łaskę Bożą, zdobyłem dla Niego do dziś pół miliona dusz.

Ach, jakże Bóg wie, w jaki sposób poradzić sobie z wszystkim, jeśli po prostu będziemy szli za Nim. Nie próbuj prowadzić Boga. Daj się prowadzić Bogu. Rozumiesz? To my mamy być prowadzeni. Myślę, że dlatego Bóg porównał nas do owcy.

Czy widzieliście kiedykolwiek owcę, która się zgubiła? Jest najbardziej bezradną istotą, jaka istnieje. Nie może nigdzie odnaleźć swojej drogi. Po prostu stoi i beczy, aż pożre ją wilk, albo stoi tam tak długo, aż umrze. Nie potrafi znaleźć swojej powrotnej drogi.

W taki sam sposób jest ze zgubionym człowiekiem, on jest zupełnie bezradny. Nic nie możesz uczynić w tej sprawie. Bóg przez łaskę musi przyprowadzić cię do Chrystusa. Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec. A wszystkim, których On pociągnie i którzy przyjdą, dam wieczne życie”. Co za obietnica!

25 Ach, gdyby tak udało mi się przekonać do tego każdą osobę tutaj, żeby to wsiąknęło głęboko aż pod piątą żebro z lewej strony i trafiło w sam środek serca. Zobaczylibyście ludzi, którzy po prostu powstają z różnego rodzaju chorób, które przyczepiły się do nich i wychodzą z tego budynku radując się i nie przyjmując tych słabości. Kalecy chodziliby najnormalniej w świecie. Oni nie przyjmowaliby niczego poza tym. Rozumiecie?

Jesteście przestraszeni. Boicie się wystartować. Czekacie na Boga, aby zstąpił i wyciągnął was. Bóg nie czyni tego w ten sposób. To ty musisz zrobić ten krok. Skoro On dał obietnicę, w której powiedział: „Chodźcie,” idźcie za tym.

26 Zwróćcie uwagę, co się potem stało z izraelskimi dziećmi. Bóg przyszedł i stanął pomiędzy nimi a niebezpieczeństwem. Moc odkupienia... Raczej odkupienie przez moc. Odkupienie przez krew, odkupienie przez moc.

Wczoraj wieczorem skończyliśmy na tym, kiedy oni wypełzli na brzeg, na drugą stronę Morza Czerwonego. Wszyscy wrogowie razem z ich wozami wojennymi zostali usunięci. Ich konie stanęły dęba w samym środku tej rzeki i rwały na wszystkie strony, koła rydwanów grzęzły w błocie i odpadały. Uciekająca grupa oszalałych mężczyzn - wróg. A Izrael wspiął się na brzeg, aby widzieć, w jaki sposób Bóg wyciąga rękę i niszczy wszystkich wrogów.

Piękny obraz wierzącego znajdującego się pod krwią, który został następnie uzdrowiony za pośrednictwem Bożej mocy, która oszczędziła jego życie i przedłużyła je. Wszyscy zostaliby tam zabici na miejscu. On by ich zmasakrował zaraz tam na pustyni, gdyby Bóg nie stanął pomiędzy nimi. Umarłbym już dawno temu, gdyby Bóg nie stanął pomiędzy mną a śmiercią. Każdy wierzący tutaj byłby już dawno martwy, gdyby Bóg nie stanął pomiędzy wami a śmiercią, każdy z was. Tak więc Bóg w Swojej suwerennej łasce i miłosierdziu staje pomiędzy wierzącym a śmiercią. Alleluja!

27 Oto ta rzecz. A co jest następną rzeczą dla wierzącego? Następną rzeczą jest

chrzest Duchem Świętym. Mojżesz prowadził dzieci Izraela prosto do Morza Czerwonego i oni zostali ochrzczeni w tym morzu. Morze, woda reprezentuje Ducha. Kiedy on uderzył tą skałę, wypłynęła woda. Był to typ Chrystusa. U Jana 3,16 jest powiedziane: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Zauważcie, ginący ludzie tam na pustyni zostali uratowani przez uderzoną skałę. Ginący ludzie są zbawieni dzisiaj (ginący w grzechu i nieprawości), ponieważ uderzony Syn Boży zajął ich miejsce. Bo wypłynęła woda, Duch!

Uważajcie. Chcę, żebyście to teraz zobaczyli, że kiedy oni szli przez Morze Czerwone, było to typem otrzymania Ducha Świętego. Kiedy wierzący został odkupiony ze śmierci do życia, moc Boża uzdrowiła jego ciało, teraz stał się kandydatem do chrztu Duchem Świętym. Miał przed sobą podróż, lecz zanim mógł wyruszyć, musiał mieć coś, co go przeniesie. Amen. Doskonały typ pięćdziesiątnicy!

28 Zauważcie, jak oni wyczołgali się na drugi brzeg. Z każdym wierzącym jest tak samo, kiedy przychodziecie, zostajecie zbawieni i akceptujecie krew Jezusa, jeszcze ciągle nie chcecie opuścić tego czy tamtego, nie możecie zrezygnować z tego i tamtego. Po jakimś czasie, Bóg może uczynić dla was dobre rzeczy, lecz nie możecie zrezygnować z papierosów, musicie iść od czasu do czasu z kolegami na kieliszek. Potrzebujecie właśnie przejść przez Morze Czerwone.

Kiedy wyszli na drugą stronę. Oto ta rzecz. Chcę, żebyście to zobaczyli. Kiedy oni wyszli na drugą stronę, wczołgali się na brzeg i spojrzeli w tył, zobaczyli wszystkich starych ciemężycieli, którzy bili ich i zabili kilku z nich... Dokładnie tak jak rak, papierosy, tytoń, wódka i cokolwiek jeszcze - rzeczy, które doprowadzają te dzieci do stanu obłąkania, do tego, że lądują w szpitalach psychiatrycznych, produkując bandę neurotyków i cokolwiek jeszcze. Kiedy oni spojrzeli do tyłu, zobaczyli wszystkie te rzeczy zmagające się, bezradne i umierające w morzu - bracie - oni dopiero mieli zgromadzenie!

29 Mojżesz! Och, podam to tak, żeby to wniknęło głęboko. Mam nadzieję, że schodzi to na sam dół. Mojżesz, ten największy prorok, jaki kiedykolwiek żył, za wyjątkiem Jezusa Chrystusa... Nigdy nie było takiego męża, do którego Bóg mówiłby w taki sposób jak do Mojżesza, za wyjątkiem Chrystusa. On powiedział: „Jeżeli jest u was ktoś duchowy lub prorok, to pokazuję mu widzenie i objawiam mu się. Lecz nie tak jest ze sługą moim, Mojżeszem, do niego mówię z ust do uszu”. Tak jest.

Mojżesz, ten pełen godności mąż, zaraz po tym przeżyciu, kiedy zobaczył, że ci wszyscy ciemężyciele są martwi, kiedy poznał, że wszystko to skończyło się na zawsze, że nastał kres wszystkiemu, co popędzało ich na wszystkie strony, biło i chłostało - podniósł ręce i zaśpiewał w Duchu. Coś takiego!

Nigdy nie spełniło się i nie spełni to, co ten przedobraz symbolizował, aż dostaniemy się tam do chwały. Kiedy doszło do zakończenia tamtych rzeczy, on zaśpiewał w Duchu. A kiedy dostąpimy odkupienia w ciele...

Kiedy przeszliśmy przez to morze, było to typem przychodzącego w Zielone święta Ducha Świętego. Typem Zielonych świąt. Mojżesz w rze-... a raczej w tym dawnym typie, kiedy przeszedł przez to, zaśpiewał w Duchu. To przyszło w dniu Zielonych świąt. I kiedy to ciało będzie doskonałe, odkupione... Nasza dusza jest teraz doskonała, odkupiona (tak jest) „nie może zginąć; otrzymała wieczne życie”. To mówi Biblia!

30 O, czuję się dobrze. Zauważcie, dlaczego? Bo wiem, że to jest TAK MÓWI PAN. Po prostu kotwiczę tam moją duszę, i idę naprzód, mówiąc: „Szatanie, sycz sobie na mnie czym tylko chcesz. Nie przejmuję się tym, bo wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że On jest mocen strzec tego, co Mu powierzyłem, aż do owego dnia”. Amen.

Potrzebujemy tego wieczora tutaj wokół Louisville dobrego, staromodnego, z okazaniem skruchy, przebudzenia z okrzykiem „alleluja” jak za czasów Billy Sunday'a. Tak, potrzebujemy dobrego, staromodnego, posłanego przez Boga zielonoświątkowego przebudzenia. Tak jest.

31 Zauważcie, kiedy nasze ciała zostaną odkupione... Boże uzdrowienie, które teraz posiadamy, jest tego przedobrazem.

Tak jak tamto było przedobrazem Zielonych świąt, spójrzcie, co oni czynili w tym czasie przedobrazu zbawienia. Spójrzcie, jak oni tam chodzili przed Bogiem. „Zagaszali...

ostrza i tak... ognia, uchodzili ostrza miecza," oni to wszystko uczynili, „wychodzili z ognistych pieców, z jaskini lwów” i cokolwiek jeszcze. Czerpiąc siły z przedobrazu, alleluja, w oparciu o przedobraz Zielonych świąt.

Dzisiaj mamy doskonałe odkupienie przez krew Chrystusa. Wtedy nie mogli mieć doskonałego odkupienia, ponieważ byli pod krwią byków i kozłów, a ona nie usuwa grzechu, potrafiła go tylko przykryć. Kiedy jednak została przelana krew Jezusa, ta najświętsza, najsprawiedliwsza krew, grzechy nie są już więcej przykrywane, lecz zostały oddzielone i zglądzone, a wierzący wchodzi do obecności swojego Stwórcy. Alleluja!

32 Jeśli oni czynili to wtedy tam w przedobrazie, kiedy Mojżesz śpiewał w Duchu, w takim razie na drugim końcu, w Księdze Objawienia, ci, których ciała zostały doskonale odkupione, stanęli nad morzem szklistym i znowu zaśpiewali pieśń Mojżesza.

Oni to dopiero mieli zgromadzenie Ducha Świętego! - kiedy dostali się na brzeg. Słuchaj, siostrzo. Ta mała dostojna Miriam, prorokini, siostra Mojżesza, prorokini, była tak podekscytowana, że porwała tamburyn i zaczęła biegać po brzegu, uderzając weń i tańcząc w Duchu. To nie wszystko, lecz każda z córek izraelskich podążała za nią tańcząc w Duchu. Jeśli to nie był spadający Duch Święty, wtedy jeszcze tego nie widziałem. Oczywiście, potem wszyscy ci rytualiści, pełne dostojności narody, mogły patrzeć przez lornetki, a kiedy zobaczyli to, powiedzieli: „Fanatyzm”. Tak jest. Lecz to był Bóg. Tak jest!

Dostojność patrzy dzisiaj z góry na to, co Bóg pobłogosławił. Tak jest!

33 Przypomina mi się pewna historia. Pewien człowiek miał olbrzymią, ładną farmę. Zbudował olbrzymie, ładne obory, najznakomitsze i z największą klasą, lecz był zbyt leniwy, by gospodarować. W porządku. Blisko niego mieszkał inny farmer. On nie miał zbyt wielkiej obory, lecz był prawdziwym farmerem i zebrał tego roku obfite plony. Urodziły się dwa cielaczki, jeden w jednej oborze, a drugi w drugiej. Kiedy nadeszła wiosna, oni wypuścili z obory te małe cielaczki.

Ten mały cielak z tej drugiej zagrody był bardzo dobrze odżywiony, o jej, kiedy wiatr zaczął na niego wiać, o, moi drodzy, on zaczął wierzgać z radości kopytami i pogalopował co sił w nogach, prychnął, podskakując i brykając.

A potem ten drugi farmer wypuścił swojego cielaka. Odżywił go tylko chwastami. Był za leniwy, by gospodarować, zbyt leniwy, by go nakarmić.

Przychodzą mi na myśl niektórzy z tych pastorów. Tak jest! Tak jest! Zbyt leniwi! Za lekko do tego podchodzą. I zostały wam tylko znakomite obory. Nagromadźcie trochę pokarmu dla swojego cielaka! Tak jest. Tak jest. Jest nim głoszony w mocy chrzest Duchem Świętym. Będzie im przypiekać, to prawda, lecz tego właśnie im trzeba: dobrego, staromodnego przypieczenia. Tego potrzebuje kościół i jego członkowie. Zauważcie.

34 Ten mały stary cielak był bez sił. Biedny malec wyszedł z obory tak chudy, że ledwo chodził. Zerkał przez szparę w ogrodzeniu na drugą stronę.

Zobaczył, że ten drugi cielak po prostu sobie prychnął. Był tłuściutki i zaokrąglony. Czuł się dobrze. Jadł przez całą zimę.

Widząc to, ten mały, wygłodniały cielak powiedział: „Co za fanatyzm!” O jej! Pewnie, on był zbyt wychudzony, aby cokolwiek innego pomyśleć.

Lecz posłuchaj, bracie, ten, który był całą zimą tuczony, wiedział, na czym stoi. Przeżywał wspaniałe chwile, kiedy ten ciepły wiatr zaczął dmuchać na niego.

Każdego człowieka, który narodził się na nowo, ludzie nazwą fanatykiem lub kimkolwiek jeszcze. Kiedy jednak ten ciepły, wiosenny wiatr Ducha Świętego przyjdzie tak jak w dniu zielonych świąt, coś się wydarzy. Tak jest. Ten ciepły wiatr zaczyna dmuchać. Bracie, ty jesteś cały utuczony Ewangelią, jesteś okrągłutki i czujesz się dobrze. Czujesz się świetnie i przeżywasz wspaniałe chwile.

35 Właśnie tak zachowywała się Miriam i tamci pozostali. Spoglądali wstecz i widzieli, że te wszystkie dawne sprawy, które kiedyś czynili, odeszły i były zupełnie martwe. Zobaczyli już wcześniej, że Bóg zaakceptował krew, zobaczyli Jego Boską moc uzdrowienia stojącą pomiędzy nimi a chorobą, przeszli przez Morze Czerwone i zostali ochrzczeni Duchem. Wyszli na drugą stronę i przeżywali po prostu wspaniałe chwile. Nie

dbali o to, co te wszystkie organizacje o nich pomyślą. Amen.

Jaki to jest doskonały typ na wierzącego dzisiaj, który ośmieli się zrobić ten krok.

Bóg obiecał, że zaspokoi każdą ich potrzebę. Obiecał, że zaspokoi każdą naszą potrzebę. Wcale nie powiedział im: „Utoruję drogę do uzdrowienia. Utoruję drogę do tego. Utoruję drogę do tamtego”. Powiedział: „Ja będę z wami!” Alleluja!

To właśnie On powiedział do nas. „Będę z wami - w was, aż do skończenia świata”. To wszystko, co mam do powiedzenia. Nie musisz dowodzić tego czy owego. Jeśli On jest tutaj, to mnie zadowala. Wtedy Boże uzdrowienie jest tutaj, moc jest tutaj. On jest teraz wszystkim, czym był wtedy, „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Możesz więc sobie wziąć swoją teologię i utopić się z nią. Bracie, wierzę, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki; powiedział: „Będę z wami, w was, aż do skończenia świata”. Tak.

36 Kiedy wyszli, On był z nimi. Powiedział... Och, oni nieśli mały kosz chleba na głowie. Zjedli go zupełnie i nic nie pozostało. Nie mieli nic więcej. Tego wieczora poszli spać trochę głodni. Kiedy jednak wstali następnego poranka, wszędzie wokół na ziemi leżał chleb.

Tak właśnie postępuje Bóg. Pozwoli wam dojść aż do ostatniej minuty, a potem pokaże, co może zrobić w tej sprawie. Tak jest. On bardzo lubi tak postępować. Uwielbia zaskakiwać Swoją lud.

Mężu, ty lubisz robić to swojej żonie. Czekasz na jej urodziny i trzymasz ją w napięciu, ponieważ ją miłujesz.

Z tego właśnie powodu Bóg pozwala nam czasami dojść do końca drogi - dlatego, że nas miłuje i pragnie udowodnić nadnaturalność swojej mocy. Czyni to dlatego, że nas miłuje. Tak. Po prostu pozwala nam dostać się aż do miejsca, gdzie jesteśmy gotowi postawić ostatni krok i właśnie wtedy wkracza na scenę.

Pozwolił na to, by hebrajskie dzieci weszły prosto do ognistego pieca, stał tam jednak czwarty Mąż trzymający wachlarz i chronił ich od ognia. Rozumiecie? On jest z nami zawsze. Nigdy nas nie opuszcza. Jest zawsze blisko. „Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się Go boją”.

37 Tam, tego wieczora... Zbierali chleb następnego poranka. Wyobrażam sobie tych Izraelitów, którzy przeszli przez Morze Czerwone. Zostali odkupieni przez krew. Widzieli uzdrawiającą Bożą moc, a raczej cudowną moc stojącą pomiędzy Bogiem... pomiędzy Izraelem i Egiptem, która zatopiła za nimi ich wrogów.

Podobnie jak stary rak, który zupełnie zniknął. Ślepotą zniknęła, głuchota zniknęła, cukrzyca i cokolwiek jeszcze, zostało zatopione tam, w krwi Jezusa Chrystusa. Jak się czujecie? Ach!

Idziesz ulicą, a jakiś krytyk powie: „Zaczekaj chwileczkę! Czy jesteś tego pewien?”

„Nie mów do mnie”. Amen. Coś takiego!

Wyobrażam ich sobie tam, jak tylko zbierają, zbierają, jedzą i przeżywają chwalebny czas. Po prostu tak jak starodawne zgromadzenie z obecnością Ducha Świętego. Przyjdzie Duch Święty, poruszając się nad zgromadzonymi, jakiś prosty święty sięgnie i wejdzie to do jego serca, a on zakrzyczy: „Chwała Panu!” Po prostu takie starodawne zgromadzenie. Tak jest. Zbierali to z jednego końca na drugi, wspaniale się czując.

38 Ten chleb nigdy się nie skończył. Był dla nich dostępny przez całą ich podróż. Tak jest. Był to doskonały typ pięćdziesiątnicy w nas. Tak było w tym naturalnym zakresie. Ten chleb nigdy się nie skończył. Ciągłe pozostawał tym samym chlebem, dopóki nie weszli do obiecanego kraju. Czy to prawda? [Zgromadzenie mówi „Amen” - wyd.] Wy, którzy czytacie Biblię, wiecie o tym. Kiedy więc...

Kościół rozpoczął się w dniu Zielonych świąt, kiedy wierzący byli zebrani tam u góry. „Tedy się stał z nieba z prędką szum, jakby przypadającego gwałtownego wiatru i napełnił cały dom, gdzie siedzieli”. Ten sam Duch Święty, który zstąpił wtedy, zstępuje dzisiaj. I będzie dokładnie tak samo od tamtego czasu aż do końca czasu. Będzie tak dalej przez cały czas. To jest nasz chleb. Oni byli karmieni tym naturalnym chlebem, my jesteśmy karmieni chlebem duchowym.

39 Jezus powiedział: „Ja jestem Chlebem życia, który zstąpił od Boga z nieba”.

Oni powiedzieli: „Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni przez okres 40 lat”.

On odpowiedział: „Każdy jeden z nich umarł”. Tak jest.

„Lecz ten, który je Moje ciało i pije Moją krew, ma życie wieczne, a Ja wzbudzę go w dniach ostatecznych. Ja jestem Chlebem życia, który przyszedł od Boga z nieba. Kto spożywa ten Chleb, nigdy nie umrze”. Oto ta sprawa. Oni mieli chleb naturalny, my mamy duchowy. Ach, nie zamieniłbym tego za nic. Coś wspaniałego!

40 Mówicie: „Ach, bracie Branham, wszyscy wiemy, że jesteś fanatykiem”. Cóż, ja też o tym wiem. Jestem głupcem dla Chrystusa. Czyim głupcem jesteś ty? Być może jesteś głupcem diabła. W porządku. Wolę więc być głupcem dla Chrystusa, nie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] W porządku.

41 Zauważcie, tutaj jest inna sprawa dotycząca tej manny. Kiedy ją skosztowali, wtedy powiedzieli: „Smakuje jak miód”. Tak, była słodka. Wyobrażam sobie, jak ci starzy święci mlaskają ustami i zajadają się. Była dobra.

Czy kiedykolwiek skosztowaliście tego? To także jest dobre. Jest powiedziane: „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan. Smakuje jak miód ze skały”. Wiele razy wspominałem o tej wypowiedzi Dawida, który w dawnych czasach wyraził się w swoim Psalmie: „Smakuje jak miód ze skały”.

Dawid, jako pasterz, miał małą pasterską torbę, przewieszoną przez ramię i oni zawsze nosili w niej miód. Starzy pasterze czynią tak po dziś dzień w Palestynie. Kiedy zachoruje im jakaś owca, wtedy sięga do torby po trochę miodu, bierze go i nanosi na skałę - wapienną skałę. Owca lubi miód, więc zacznie zlizywać miód ze skały. A w wapniu znajduje się coś, co leczy chorą owcę.

Mówię wam, mamy tutaj dziś wieczorem całą torbę pełną miodu i zamierzamy położyć go na Skale - na Jezusie Chrystusie. Chora owca, kiedy zaczniesz to lizać, z pewnością wyzdrowiejesz. Tak jest, tylko liź, liź i liź. Podczas lizania tego miodu na pewno dostanie się wam trochę tego wapnia. Z całą pewnością. A nie zamierzamy kłaść go na kościele. Położymy go na Chrystusie, tam, gdzie jest jego miejsce. Tak jest. Ponieważ uzdrowienie powinno się umieszczać w Chrystusie, amen, jak i wszystkie błogosławieństwa odkupienia. Uważajcie.

42 Jeszcze inna sprawa. Kiedy manna zaczęła opadać, Aaron otrzymał polecenie wyjścia i nazbierania kilku jej omerów.

Gdyby tamci próbowali przechować jej trochę na następny dzień, ona uległaby zepsuciu. To jest właśnie to, czego jest dziś pełno wśród ludzi Ducha Świętego. Chcecie myśleć: „Cóż, dwadzieścia lat temu mieliśmy dobre poselstwo. Dobrze przeżywaliśmy”. Co macie dziś wieczorem? O to się rozchodzi. Oni...

Ona spadała co noc. Spadała zawsze, poza sabatem. Tak jest. Bóg co noc zsyłał świeżą mannę. Dzień w dzień, zawsze w swojej godzinie.

43 Zauważcie, ten pełny omer był przechowywany. On powiedział: „Spójrzcie, kiedy przyjdziecie do tego kraju, a wasze dzieci zapytają was o to...”. Powiedział: „Każdy kapłan, który wstępuje w urząd kapłański, kiedy otrzyma pozwolenie wejścia do świętego miejsca itd., zostanie wyświęcony na kapłana, ma potem prawo wejść tam i wziąć trochę oryginalnej manny, która spadła na początku”. Ta pierwsza, która spadła, była zbierana, a później włożono jej pełny omer do naczynia i przechowywano. Było to zarezerwowane tylko dla kapłaństwa.

Zapytacie: „Bracie Branham, jaki to jest typ na dzisiaj?”

My przecież jesteśmy kapłaństwem. „Wy jesteście królewskim kapłaństwem, narodem świętym, szczególnym ludem, składającym Bogu duchowe ofiary, owoce warg oddające dziękczynienie Jego imieniu”. Amen. Tam to jest. Zatem w dniu Zielonych świąt, kiedy zstąpił Duch Święty, zstąpiła nasza manna.

44 Każdy kapłan starego przymierza, kiedy oni stawali się kapłanami, wiedzieli, że otrzymają trochę tej oryginalnej manny. Nie jakiejś podrobionej, uczynionej przez człowieka, która wyglądałaby jak prawdziwa. Lecz oni mieli dostać coś oryginalnego.

W dniu Zielonych świąt, kiedy zaczęła spadać nasza manna, Duch Święty przyszedł jak gwałtownie przypadający wiatr. Grupka pełnych powagi ludzi zebrała się w liczbie stu

dwudziestu w górnym pokoju. Siedzieli tam przy zamkniętych drzwiach i oknach, czekając na obietnicę. Tak, z pewnością byli z Jezusem. Znali Jego moc i to wszystko, lecz czekali na obietnicę.

Tego właśnie pragniemy dzisiaj wieczora. Być... Gdyby ta grupa ludzi mogła być jednomyślna, tak jak oni wtedy, ta sama rzecz mogłaby się powtórzyć tutaj, tego wieczora, w tym budynku w Louisville, Kentucky. Powtórzyłby się dzień Pięćdziesiątnicy. Tak jest. Och, oczywiście, oni mieliby takich samych krytyków tutaj w Louisville jak tamci wtedy. Jednak wszyscy byli zebrani jednomyślnie na jednym miejscu. A wtedy nagle...

45 Czy przyszedł tam kaznodzieja z listem, złożono podpisy, podano prawą rękę na znak wspólnoty i tak wstąpili oni do społeczności kościelnej? Tak może być dzisiaj, lecz wtedy było inaczej. W ten sposób postępują protestanci. Katolicy podchodzą do ołtarza i przyjmują pierwszą komunię, wystawiają języki i przyjmują opłatek, a kapłan pije wino. Wtedy on się tym staje. He-he.

Lecz, bracie: „Gdy nadszedł dzień Zielonych świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle SZUM Z NIEBA (człowiek nie miał z tym nic do czynienia), jakby wiejącego gwałtownego wiatru i napęłnił cały dom, gdzie siedzieli”. Moc Boża spadła na nich! Wyszli na ulicę zachowując się jak banda maniaków, tak samo jak tamci, kiedy przeszli przez Morze Czerwone. Zgadza się? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Krzyczeli, zachowywali się dziwnie, zataczali się i jękali.

Ach, zachowywali się tak dziwnie, że wy... aż ludzie, ci dostojnicy kościelni stanęli z boku i mówili: „Ci ludzie upili się młodym winem”.

Alleluja! I tak mnie nazwiecie „holly-rollerem” [świętoszkiem], możecie więc równie dobrze zacząć to robić od zaraz. W porządku.

46 Spójrzcie, upili się nowym winem, tak jest, tym winem, które zstąpiło od Boga z nieba. Widzieliście pijanego człowieka? Po prostu miłuje każdego, widzicie. Nie troszczy się o nic. Tak jest z człowiekiem, który upił się Duchem. Biblia mówi: „I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość, ale bądźcie pijani Duchem”. Duch Boży czyni cię tak pijanym, że zapominasz o wszystkich swoich wrogach i o wszystkim. Miłujecie każdego. Nie troszczycie się o to, kto stoi obok was. Z miejsca stajesz się najważniejszym człowiekiem w okolicy.

Choćby twój sąsiad siedzący obok ciebie chodził do jakiegoś pełnego godności kościoła, niech tylko Duch Święty przypadnie raz na ciebie, a zobaczysz, co się będzie działo. Spróbuj raz naprawdę się porządnie Nim upić, a zobaczysz, co się będzie dziać. Powiesz: „Siostrzo, otrzymałam to! Ty także tego zapragnij!” Tak jest. O, tak, coś się wydarzy.

47 Byli tam wszyscy upici nowym winem. Niektóre z was, siostry, słuchajcie, czy wiedziałyście, że tam była błogosławiona Maria dziewica? Ona musiała pójść tam do górnego pokoju. Matka Jezusa Chrystusa musiała tam być i zostać zaliczona do tej grupy ludzi. Była tak pijana Duchem, że aż zataczała się, jakby się upiła wódką lub czymś takim.

Czy myślicie, że dostaniecie się do nieba, wślizgując się do kościoła, ze śpiewnikiem pod pachą, wychodząc na bicie dzwonów, każdego niedzielnego poranka, siadając i słuchając jakiegoś... a potem z powrotem do domu? W ten sposób się wam to nie uda.

Będziecie musieli przyjść tą drogą, ponieważ jest to jedyna droga, jaką Bóg kiedykolwiek ustanowił i jaką ma. I albo nią pójdziecie, albo tam nie dojdziecie. Nie jestem waszym sędzią, lecz głoszę Ewangelię. To jest dokładną prawdą. Błogosławiona dziewica była tam i zachowywała się tak idiotycznie jak reszta z nich, była po prostu tak pijana jak reszta. Mężczyźni i kobiety, wszyscy bez wyjątku byli upici nowym winem. Jeśli Bóg zmienił kiedykolwiek Swój program, pokaż mi to w Piśmie. Tego tam nie ma. Na pewno nie. Dokładnie w ten sposób było do końca tamtego wieku, dokładnie tak samo do końca Biblii i tak samo będzie, kiedy przyjdzie Jezus.

Spójrzcie, podczas kiedy oni byli upici tym nowym winem... Spójrzcie, zobaczymy, czy Bóg nie odłożył dla was wszystkich pełnego omera. W porządku.

48 Wszyscy tam stali, a wśród nich musiał być również ten mały, tchórzliwy kaznodzieja imieniem Piotr - mały kamień, który tak się bał o swoją pozycję, że zaparł się Jezusa. Uciekł, przemodlił się i musiał tam być razem z nimi. Teraz stanął na

skrzynce po mydle lub czymś takim i powiedział: „Wy mężowie Judei oraz mieszkańcy Jeruzalem!” To byli doktorzy teologii i tak dalej. Och, powiedzieli: „Wy mężowie, którzy... i mężowie Izraela i mieszkańcy Jeruzalem itd., niech wam to będzie wiadome. Ci ludzie nie są pijani, jak myślicie, gdyż jest dopiero trzecia godzina dnia. Ale tutaj jest to...”.

Jeśli to tamtym nie jest, wtedy ja chcę trzymać się tego, aż tamto przyjdzie. To jedno wiem.

Powiedział: „Ale tutaj jest to, co było zapowiedziane przez proroka Joela: I stanie się w ostateczne dni, mówi Pan, że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało. I prorokować będą synowie wasi i córki wasze, nawet i na sługi moje i służebnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego i prorokować będą. I uczynię cuda w górze na niebie i znaki na dole na ziemi, słupy ognia i dymu, i pary; i stanie się, przed wielkim i strasznym dniem Pańskim, że każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie”.

49 Ta paczka samozwańców, obłudnych kaznodziejów w długich szatach powiedziała: „Co mamy czynić, aby być zbawieni?”

Piotr powiedział: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego”. Na jak długo to było? „Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”.

Zatem, każdy człowiek, który się upamięta i ochrzci w imię Jezusa Chrystusa, a Bóg daje mu chrzest Duchem Świętym, nie otrzymuje czegoś, co przypomina pierwszą mannę. On nie tylko dostaje trochę tej pierwszej manny, ale otrzymuje pełne serce tego samego Ducha Świętego.

50 Może moglibyście to trochę ściszyć. Wiem, że jestem trochę głośny, lecz nie potrafię temu zapobiec. Zauważcie, spójrzcie. Nie wrzeszczę na was. Być może mój głos się odbija. Lecz, och, gdybyście czuli się tak jak ja, także bylibyście głośni.

51 Zauważcie, och, serca pełne oryginalnej manny, która spadła na początku. Ten sam Duch Święty, który spadł wtedy, zstępuje dzisiaj. Gdzie to będzie skierowane? „Do was i do waszych dzieci oraz do wszystkich, którzy są z dala,” Louisville, Kentucky, „ilu ich Pan Bóg nasz powoła, oni otrzymają tę samą rzecz, którą my otrzymaliśmy tutaj”.

On to powiedział. Bóg pobłogosławił to. On to wygłosił. Duch Święty to przyniósł, ja to otrzymałem i sprawa załatwiona. Amen. Dla mnie to jest po prostu wystarczająco dobre. Wziąłem Go za Jego Słowo. On to uczynił. Jeśli chcecie, możecie także to mieć. Tak jest.

52 Tak więc wyjdźcie z waszej martwoty, obudźcie się, otrząśnijcie się i obudźcie. A kiedy się wtedy rozglądnicie dookoła, wszystko będzie wyglądać inaczej. Ten człowiek, z którym nie mogłeś rozmawiać - pośpiesz do niego, aby spotkać się z nim i porozmawiać. Tak jest, po prostu będziesz z nim musiał porozmawiać, to wszystko. Och, wszystkie te rzeczy, weźmiesz ten stary sprzęt do zmiany ogumienia z powrotem i wszystkie te rzeczy, które kiedyś zabrałeś z hotelu. Ten stary ręcznik, w który owinąłeś to stołowe srebro, które zabrałeś ze stołu. Pośpiesz z powrotem, aby oddać te rzeczy. Na pewno tak postąpisz. Tak jest. To uczyni cię nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie.

Otóż, popatrzcie na Marię. Ach! Musimy się śpieszyć. Posuwamy się naprzód.

53 Widzimy ich teraz, jak idą przez pustynię, po tym staromodnym zgromadzeniu. Są w podróży. Czy to nie dziwne, że byli prowadzeni prosto na pustynię Sin, prosto na pustynię, prosto do źródła gorzkiej wody? Czy możecie wyobrazić sobie Boga, który bierze swoje dzieci do źródeł gorzkiej wody, zaraz po tym, kiedy zostali zbawieni i napełnieni Duchem Świętym? Oczywiście. On chciał ponownie wyrazić swoją miłość do nich. Tak. Oni doszli do tego miejsca.

Wiecie, kiedy otrzymacie Ducha Świętego, natraficie na mnóstwo przeszkód. „Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego, ale z tego wszystkiego wyrывa go Bóg”. Bóg przyprowadza was prosto do tego, postawi was przed tym, żeby mógł wam pokazać swoją moc i dobroć.

54 Jak w pewnej historii, którą słyszałem - o pasterzu z Jeruzalem, który złamał nogę swojej owcy. Powiedzieli: „Cóż za okrutny z ciebie pasterz. Dlaczego złamałeś nogę

swojej owcy?”

Odpowiedział: „Nie postępowała tak, jakby mnie kochała. Pomyślałem więc, że złamię jej nogę, bym musiał jej poświęcić szczególną uwagę i od tego czasu mnie miłowała”.

Czasami Bóg musi położyć was na łożu choroby, lekarz powie, że umrzecie. Bóg może wtedy zastosować taką specjalną terapię, abyś Go miłował trochę więcej. To prawda.

Czasem przez wody, czasem przez morze,
Czasem przez ciężkie próby,
Lecz zawsze przez krew;
Jezus prowadzi Swój kościół.

55 Kiedy tam doszli, a woda była gorzka i nie mogli jej pić, Bóg przygotował drogę wyjścia. Jakieś małe stare drzewo kołysało się tam na brzegu. Mojżesz po prostu ściął je, wrzucił do wody, a to zmieniło całą tę sprawę. Woda stała się dobra i słodka.

Jeśli spotkało cię przeżycie gorzkich wód lub czegoś takiego, to chcę ci powiedzieć, że dziś wieczorem jest pewne drzewo, mówiąc duchowo, pochylające się nad Golgotą lub nad światem, które osłodzi każde gorzkie wody, przez które możesz być prowadzony. Tak. Golgota osłodzi każde doświadczenie. Wiele razy napotka nas coś trudnego i dziwnego, jak to możliwe. Lecz zamknę czasami oczy i pomyślę: „Tam na Golgocie, gdzie przelał Swą krew mój Odkupiciel, i umarł za moje życie...,” a wtedy moja próba wydaje się tak niewielka. Odrzucam to po prostu na bok i idę dalej. Ona to osładza. Osłodziła każde doświadczenie, jakie kiedykolwiek miałem. On zawsze to osładza, kiedy przychodzę do moich wód Mara.

56 Dochodzimy do nich właśnie tutaj na pustyni, po tych wszystkich wielkich znakach i cudach. Przebudzenie ucichło. Co się stało, kiedy przebudzenie ucichło? Ach, oni zupełnie zapomnieli o tych cudach.

Czy dokładnie tak nie jest dzisiaj z ludźmi? Zapominają, co Bóg uczynił w zeszłym roku. O tym, co Bóg uczynił tutaj na zgromadzeniu w tej średniej szkole, zapomnieliście to wszystko. Rozumiecie? Po prostu zapominamy o tym, co Bóg uczynił.

57 Zauważcie, i dlatego, że zaczęli się spierać: „Cóż, mimo wszystko jestem rzeczywiście metodystą, nasz kościół jest największy”. „Jestem baptystą i powiem ci z miejsca, że wierzymy w wieczne bezpieczeństwo i my to mamy. Jednak wy wszyscy nie macie tej doktryny”. To jest moment, kiedy popadacie w tarapaty, a wasz dopływ wody zostaje odcięty. Tak jest. Tak jest.

Wtedy właśnie tak i człowiek żyje na pustyni, zaczyna szemrać, szemrać i skarżyć się. „Mówię ci, kiedy ten stary pastor był tutaj, ten stary kaznodzieja, który głosił tamtą starodawną religię, nie wiem, czy on był w porządku czy nie. Mówię ci, pewnego wieczora tak rozżłościł moją matkę, że poszła do domu, mówię ci, to ją dotknęło”. Tak powinno być. Tak jest. „Och, nie wiem, czy będę chciał jeszcze tego słuchać”. To jest moment, kiedy twój dopływ wody zostaje odcięty. Tak jest. To jest moment, kiedy wchodzisz na pustynię.

58 Oni zaczęli szemrać. Powiedzieli: „Naszym duszom zbrzydł ten nędzny pokarm”. Po tym, jak opuścili egipski czosnek i cebulę, a jedli anielski pokarm, ciągle się skarżyli. Czy to nie jest tak jak ze zborem? Teraz przejdę do was, ludzi z ruchu uświęceniowego, was wszystkich, no, każdego z was. Jedząc ten anielski pokarm mówili: „Szkoda, że nie jesteśmy tam w Egipcie, bo moglibyśmy sobie jeszcze pojeść czosnku”.

„Clayton McMichen i jego Dzikie Koty będą grać dziś wieczorem w barze. Gdybym się nie przyłączył do tego starodawnego kościoła, mógłbym tam pójść”. Możesz równie dobrze pójść tam zaraz. Gdzie jest twój skarb, tam jest twoje serce. Kiedy rozpocząłeś, niczego nie otrzymałeś. To prawda. Tak jest. „Och, chciałbym robić to lub tamto”. Proszę, zawsze narzekanie.

59 Opuścili te błotniste wody Egiptu, aby pić czyste wody ze Skały Wieków, a ciągle narzekali. Opuścili to miejsce, gdzie byli wielcy, dumni egipscy lekarze, wielcy samochwalcy i wszystko inne, aby być z tym Największym Lekarzem. Opuścili miejsce, na którym mówiono: „Dni cudów przeminęły,” aby być z ludźmi, którym towarzyszyły znaki i cuda, a ciągle się skarżyli. O, rety! Tak było. Tam, ci Egipcjanie, byli oczywiście chłodnymi, obojętnymi poganami. Nie wierzyli w takie rzeczy jak cuda.

Potem znaleźli się tutaj, gdzie mieli Słup Ognia, który im towarzyszył. My mamy Go dzisiaj wieczorem. Byli tam, gdzie mieli w obozie radość, okrzyki, były tam dokonywane cuda i cokolwiek jeszcze, a później ciągle się jeszcze skarżyli. Z tego właśnie powodu wyschła woda, z tego właśnie powodu nie mieli nic do picia i do jedzenia, ponieważ szemrali.

I taka sama sytuacja jest dzisiejszego wieczora ze zborami w Louisville. Szemranie i narzekanie. O łaski! Wróćcie do jarzma. Tak jest.

Mówili: „Za kogo się ten Mojżesz uważa? Po co w ogóle słuchaliśmy tego fanatycznego kaznodziei? Co tutaj w ogóle robimy?” Ich dopływ wody wysechł.

60 Myślę o Mojżeszu, tym wielkim mężu. Był wyuczony we wszelkiej mądrości egipskiej. Przypatrzmy się mu przez chwileczkę. Zajmijmy się teraz tylko przez chwilę Mojżeszem. Spójrzmy na tego człowieka. Był...

Egipcjanie byli od nas o wiele bardziej rozwinięci pod względem wiedzy medycznej. Daleko nas wyprzedzali. Nie potrafimy zrobić wielu rzeczy, które oni potrafili.

Mojżesz znał wszystkie te lekarstwa. Kiedy tam był, sądzę, że miał ze sobą około 2 miliony ludzi. Były tam małe dzieci. Starzy mężczyźni i kobiety. Miał ze sobą kalekich i ślepych. W ciągu tygodnia rodziły się tysiące dzieci, a Mojżesz, doktor Mojżesz był tam na pustyni z tymi wszystkimi ludźmi. Chciałbym spojrzeć do jego lekarskiego kufra, czy wy też? Chciałbym zobaczyć, co doktor Mojżesz miał w tym lekarskim kufrze. Zerknijmy tam po prostu, a zobaczymy, co tam miał.

61 „Mojżeszu, co tam masz, Mojżeszu?” Wiemy przecież, że przez te całe 40 lat podróży urodziło się tam ponad dwa miliony dzieci. Tak jest. „Co stosowałeś, Mojżeszu? Czego używałeś przy tych wszystkich zranieniach, boleściach, rakach, ślepotcie, głuchocie i niemocie? Przecież opowiadano, że kiedy wyszedłeś z pustyni, nie było ani jednego słabego”. Czy niektórzy z lekarzy nie mieliby ochoty spojrzeć do tej gablotki z lekarstwami?

„I jeszcze jedno, Mojżeszu. Skropiłeś czymś tych ludzi, że nawet ich ubrania się nie zużyły? Ich buty wcale się nie zdarty, chociaż chodzili po skałach”. Jeśli kiedykolwiek tam byliście, to wiecie, jak wygląda pustynia, zedrzysz tam parę butów w ciągu trzech dni. A tamci przez te 40 lat nie starli ani odrobiny skóry. „Mojżeszu, co tam było w twoim lekarskim kufrze?”

62 Spójrzmy tam. Widzę go, jak mówi: „Mam jedną receptę: „Ja Pan, który cię leczę!”, I sprawa załatwiona. Amen.

Mówili: „Och, Mojżeszu, mój ojciec był tutaj, upadł i złamał sobie nogę. Co masz dla niego?”

„Niech zobaczą. „Jeżeli będziecie posłuszni Mojemu głosowi, będziecie czynić wszystko, co przykazałem, nie dopuszczę żadnej z tych chorób, które dopuściłem na Egipcjan, ponieważ Ja jestem Pan, który cię leczę.” Powiesz mu to”. On wyzdrowiał. Amen. Tak jest.

„Och, on jest poważnie chory! Moje dziecko ma kolkę lub zapalenie płuc, z nim jest tak źle! Doktorze Mojżeszu, co mam robić?”

„Pozwól mi zobaczyć, co tu mam. „Ja Pan, który cię leczę!”, To załatwiło sprawę. Amen. Oni odeszli. Tak jest. Szli dalej, ciesząc się. To jest wszystko, czego on potrzebował: „Ja Pan, który cię leczę”.

63 Jest ponad 600 jasnych obietnic Boskiego uzdrowienia w samym Nowym Testamencie, a jeszcze nie dowierzamy Bogu dziś wieczorem. Jak ostoimy się na sądzie? Tak jest.

64 „Ja Pan, który cię leczę”. Tak jest. To właśnie miał Mojżesz, to doktor Mojżesz miał w swojej kompetencji, w swojej... w swoim lekarskim kufrze. To było: „Ja Pan, który cię leczę”. Tak więc on uzdrawiał wszystkie te choroby, utrzymywał ich w doskonałej formie, przeprowadził ich prosto przez pustynię do obiecanego kraju. Ach!

Zostawili tych wielkich dumnych lekarzy, aby być z tym Największym Lekarzem. Opuścili tę zimną formalną i obojętną grupę ludzi, którzy mówili: „Nie ma takiej rzeczy jak cuda”. A właśnie tutaj Słup Ognia wisiał nad nimi. Ludzie byli uzdrawiani. Wszelka ich potrzeba była zaraz zaspokojona, a mimo to narzekali, kiedy zabrakło im wody. Jednak później w suwerennej Bożej łasce, we wszystkich tych...

65 Podobnie jak dzisiaj wieczorem tutaj w Louisville, jesteście w pośrodku całego tego zgiełku: „Dni cudów przeminęły”. Towarzystwo Medyczne próbuje w całym kraju zatrzymać Boskie uzdrowienie. Nie zatrzymacie tego. Możecie równie dobrze od razu zaniechać swych starań. Nie potraficie tego zatrzymać, tak samo jak nie możecie zatrzymać słońca. Tak jest.

Kilka lat temu, tutaj w Jeffersonville rozpocząłem głosić Boskie uzdrowienie. Było zapomniane, praktycznie od wielu lat. Było trudno. Lecz dzisiaj, bracie, wszędzie są miliony, które o tym krzyczą. Chcecie to zatrzymać? Nie uda się wam to. „Ja, Pan, zasadziłem to, będę to podlewać w dzień i w nocy, żeby nikt nie wyrwał tego z mojej ręki”.

66 Widziałem raz kilka wróbli na Statule Wolności. One tam po prostu leżały. Te małe patuszki leżały tam pod reflektorem. Zapytałem przewodnika: „Jak do tego doszło?”

Powiedział: „Zeszłej nocy w czasie sztormu porozbijały sobie głowy. Dostały się do światła, a ono zaprowadziłoby je do bezpiecznego miejsca, lecz one próbowały zgasić to światło. Porozbijały sobie głowy, próbując zgasić to światło”.

Powiedziałem: „Chwała Bogu!” Pomyślał sobie chyba, że zwariowałem. Powiedziałem: „To przywodzi mi na myśl tych ludzi próbujących rozbić Boskie uzdrowienie i moc zmartwychwstania Jezusa Chrystusa”. Nigdy wam się to nie uda, a zamiast tego rozbijecie sobie głowy. Zaakceptuj to tylko i leć w tym świetle do bezpiecznego miejsca. Tak jest. Amen.

67 Bóg powiedział do Mojżesza: „Przemów do tej skały, Mojżeszu, a wyda swoją wodę, wyda Jego wodę”.

Niedawno byłem w pewnym muzeum i oglądałem obraz przedstawiający tę uderzoną skałę. To wyglądało jak jakiś ciekący strumyczek, mniej więcej rozmiarów drutów do robótek. Pomyślałem: „Do jakich absurdów mogą dojść ci artyści”. Bracie, coś takiego ja mógłbym wypić do dna, gdybym był porządnie spragniony. Tak jest.

Czy wiecie, kogo Mojżesz musiał napoić z tej skały? Miał ponad 2 miliony ludzi, nie licząc wszystkich zwierząt. Żeby ich napoić, potrzebował około 150 tysięcy litrów na minutę. Alleluja!

68 Przychodzi mi na myśl ktoś ze swoją religią. Macie tylko tyle religii, aby pójść w niedzielę rano do szkoły niedzielnej, tylko tyle, żeby się trochę opryskać i zwilżyć.

Lubię być przy Fontannie, z której tryska, alleluja, wystarczająco tyle, by porwać mnie w wieczność. Alleluja! Jak się cieszę, że wyprowadziłem się z tego starego wilgotnego miejsca do tej fontanny, która po prostu cały czas wydaje swą wodę. Tak jest.

Ta odrobinka religii, którą mają ludzie, potrafi ich tylko unieszczęśliwić. „Cóż, nie mogę wysiedzieć tam nawet 10 minut. Ludzie, jak rozwlekły jest ten kaznodzieja?” Jak głębokie jest twoje zbawienie? Tak jest.

Wstaniez w niedzielę rano i powiesz: „Cóż, pójdę i posłucham, co mają do powiedzenia”. Jedno małe opryskanie i wracasz do domu, i to jest wszystko, co dostałeś.

69 Bracie, mówię ci, że kiedy Mojżesz uderzył tę Skałę, nawodniło to całą pustynię. Amen. Tak jest. By zaspokoić swą wszelką potrzebę musieli tylko upaść i pić, pić, i jeszcze raz pić, aż zostali nasyceni. A woda wypływała dalej, około 150 tysięcy litrów na minutę. Obliczcie sobie, ilu ludzi... ile wody mógł wypić w ciągu minuty milion lub dwa miliony ludzi - i do tego byli to ludzie spragnieni - nie wliczając wielbłądów, zwierząt i wszystkiego, co oni mieli. Biblia mówi, że ona „trysnęła obficie”. Ona po prostu wytryskiwała z hukiem na tę pustynię.

W taki sposób Jezus Chrystus daje Ducha Świętego.

70 Nie tylko odrobinę, by powiedzieć: „Hm, sądzę, że pójdę i przyłączę się do tego zboru”. Ach! „Och, nie mogę znieść tego hałasu. Przechodzą mi ciarki po plecach”. Jeśli kiedyś umrzesz i dostałbyś się do nieba, to zmroziłoby cię na śmierć, ponieważ, bracie, kiedy się tam dostaniesz, usłyszysz trochę hałasu. Biblia mówi, że oni krzyczeli „alleluja,” dzień i noc, to znaczy cały dzień, ponieważ tam nocy nie ma. Tak jest. Z pewnością umarłbyś zaraz na drugi dzień, gdybyś dostał się do nieba. Tak jest. Ty tylko poszedłeś tam i zwilżyłeś sobie trochę wargi.

Czy nie zechciałbyś usiąść przy tym ujściu i pozwolić, aby woda lunęła, w takim stopniu, aż to obmyje cię w... alleluja, wewnątrz, aż zgubisz się i nie będziesz wiedział, gdzie się znajdujesz. [Puste miejsce na taśmie - wyd.] W ten sposób chciej to otrzymać.

71 Pochwaliłem się raz wujkowi i tacie: „O, mogę pokazać wam, jak pływam”. W tym małym stawie, tutaj w Utica Pike.

Któregoś dnia tata wrócił, usiadł na drenie i powiedział: „Chcę zobaczyć, jak pływasz”. Ten mały staw był gdzieś tak głęboki. Stałem na pudełku od mydła. Rozebrałem się, zatkałem nos w ten sposób i odbiłem się od tego pudełka po mydle. Wpadłem tam i błoto rozprysnęło się na dwie strony, a ja zacząłem się w nim pluskać.

Zapytałem: „Jak mi idzie, tato?”

Powiedział: „Wyłaż stamtąd”. Pływanie? To było przez cały czas pełzanie w błocie.

My także mamy wielu pełzających w błocie członków kościoła. To prawda. Tak jest, błotni pełzacze. Tak jest.

Któregoś dnia wujek wziął mnie do łódki, i wyrwało mi się coś o pływaniu. Wypłynęliśmy na rzekę Ohio, około 6 metrów głębokości. On po prostu stracił mnie wiosłem do tej wody i powiedział: „I co teraz?” Amen. Alleluja! Wtedy musiałem pływać albo bym utonął. Och!

72 Lepiej teraz nabierz w tym wprawy. Podejź do tego ujścia, gdzie Bóg otworzył skałę, tam na pustyni, gdzie wylała się woda. On powiedział: „Przemów do tej Skały, a ona wyda swoją wodę”.

Mój przyjacielu, być może giniesz tego wieczora. Powinieneś przemówić do tej Skały. Tak jest.

Być może chodziłeś już wszędzie. Być może poszedłeś do kościoła i przyłączyłeś się do metodystów, do baptystów, a oni rozżłoszcili się na ciebie i poszedłeś do prezbiterian, i z powrotem do zielonoświątkowców, potem do nazarejczyków, a potem do pielgrzymów świętości. Jednak ciągle nie... zrozumienia.

Spróbuj przemówić w ten wieczór do tej Skały. Po prostu... Czy rozmawiacie ze sobą, ty i On? Tak. On powiedział: „Przemów do tej Skały, a ona wyda Swą wodę”. Ona wyda Jego wodę, jeśli tylko... Nie musisz Go więcej uderzać. Po prostu przemów do Niego. Po prostu na przyjacielskich zasadach, przemów do Niego.

Być może byłeś u lekarza. Być może zrobiłeś wszystko, co potrafiłeś, by odzyskać zdrowie. Może uczyniłeś niemal wszystko, co jest w twojej mocy, a nie możesz wyzdrowieć. Byłeś u wszystkich lekarzy, przeszedłeś przez każdy gabinet, o którym wiedziałeś, lecz lekarz powiedział: „Po prostu... Nie ma dla ciebie żadnej szansy”. Dlaczego nie przemówisz tego wieczora do tej Skały? On będzie... On ma tam dla ciebie wody życia, oferując ci życie i to życie w obfitości.

73 Myślę o jednej niewieście w Biblii imieniem Hagar. Za chwilę zakończę. Była kobieta imieniem Hagar, która miała małe dziecko. Wypędzono ją na pustynię, z jednym małym dzbanem wody. Karmiła to maleństwo przez cały dzień. Jednak woda wyczerpała się w połowie dnia, a to małe dziecko zaczęło krzyczeć i płakać. Jego małe usta były spieczone, a języczek spuchł. Cóż ta biedna przestraszona matka mogła zrobić? Przeszukała każde możliwe miejsce, aby znaleźć odrobinę wody, lecz nie znalazła jej. Nie mogłaby znieść widoku swego umierającego dziecka, więc położyła je pod krzakiem, a sama odeszła na odległość wystrzału z łuku.

Uklękła i przemówiła do Skały. Kiedy przemówiła do tej Skały, anioł odpowiedział, mówiąc: „Hagar, czy widzisz, co tam wytryska?”

Była tam cała studnia pełna wody, która jeszcze ciągle wypływa dzisiaj. Ciągle jeszcze wypływa, chociaż minęło już prawie 4 tysiące lat. To źródło, które Hagar... tam, ono jeszcze ciągle wypływa dzisiaj. Przemówiła do tej Skały i ta Skała wydała wodę.

74 Któregoś dnia, grupa hebrajskich dzieci weszła do płonącego pieca. One przemówiły do tej Skały i ta Skała była z nimi.

Pewnego razu przyszła pewna kobieta z Samarii. Była zniechęcona. Była grzesznicą i być może miała wiele rzeczy, które obciążały jej życie. Była zniechęcona. Chodziła do studni Jakuba, aby doznać ulgi i wracała z powrotem. Chodziła do studni Jakuba i wracała. Któregoś dnia, zniechęcona położyła dzban na ziemię, kiedy obok niej stanęła

ta Skała. Ona przemówiła do tej Skały. On spowodował, że coś wielkiego wytrysnęło w jej duszy. Pobiegła do miasta. Już nigdy więcej nie przyszła, aby tutaj czerpać. Miała życie. Powiedziała: „Przyjdźcie i zobaczcie Męża, który powiedział mi wszystko, co kiedykolwiek uczyniłam. Czy to nie jest Chrystus?” Przemówiła do tej Skały, a ona wydała Swoją wodę.

Pewna nieszczęsna kobieta wydała wszystkie pieniądze na lekarzy, jeśli ich tak można nazwać, bo zabrali jej wszystkie pieniądze. Nie mogli zatrzymać upływu krwi. Prawdopodobnie oddała w zastaw swoje gospodarstwo, a może je nawet sprzedała. Któregoś dnia siedziała, robiła na drutach i usłyszała coś przechodzącego ulicą. Przemówiła do Skały. Ta Skała odwróciła się i powiedziała: „Kto się Mnie dotknął?” I było po chorobie, kiedy przemówiła do tej Skały. On dał jej wytryskujące życie, które zatrzymało upływ krwi, szybko go zatamowało.

75 Pewnego dnia stary, ślepy, drżący z zimna żebrak opierał się o ścianę. Stracił wszystko, co posiadał. Stał się nędzarzem, a ludzie przechodzili obojętnie. Usłyszał, że coś nadchodzi i zapytał: „Co to jest?” A potem przemówił do tej Skały.

Wszyscy członkowie kościoła będący koło niego próbowali zatrzymać go, mówiąc: „To nie ma sensu. Nie możesz tego otrzymać. Trzymaj się z dala. Bądź cicho”.

Lecz on krzyczał jeszcze głośniejsze: „Synu Dawida, zmiłuj się nade mną! Zmiłuj się nade mną!” Przemówił do tej Skały, ta Skała wytrysnęła i jego oczy zostały otwarte.

Ta sama Skała, która była na pustyni, jest dzisiaj tutaj. I daje ludziom radość.

76 Pewnego dnia całe Jeruzalem wyszło na ulicę, by zobaczyć Boskiego uzdrowiciela, holly-rollera [świętoszek], który wchodził do miasta. Kilku ludzi stało tam krzyżąc na cały głos: „Hosanna! Hosanna temu, który przychodzi w imieniu Pańskim!”

Stali tam ci samozwańczy członkowie kościoła w swoich długich szatach z tytułami doktora teologii i mówili: „Uciszczone ich. Och, od ich krzyku przechodzą mi po plecach ciarki. Uciszczone ich”.

On powiedział: „Jeśli oni będą cicho, kamienie zaraz zaczną krzyżeć”. Dlaczego tak było? Ta prawdziwa Skała, która oderwała się od góry, bez udziału rąk, nadchodząc, toczyła się do Jeruzalem. Te małe kamienie piły z Niej. „Przemów do tej Skały, a ona wyda swoją wodę”.

77 Jeśli potrzebujesz dziś wieczorem zbawienia, przemów do tej Skały, a ona wyda swoją wodę. Jeśli jesteś odstępca tego wieczora, przemów do tej Skały, a ona wyda swoją wodę. Jeśli jesteś dzisiejszego wieczora bez Chrystusa i przeszedłeś przez każdy kościół w tym mieście, aby znaleźć zbawienie, przemów do tej Skały, a ona wyda swoją wodę. Wierzycie w to? Jeśli jesteś odstępca i odszedłeś od Boga, myślisz, że nie ma już dla ciebie szansy, przemów tylko do tej Skały, a ona wyda swoją wodę.

Czy wierzycie w to z całego serca? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Czy wierzycie, że Bóg chce to spełnić? Czy wierzycie w to z całego serca? Alleluja! On jest tutaj dzisiejszego wieczora.

Jeśli jesteś chory i próbowałeś wszystkich możliwości, próbowałeś dostać się do kolejki modlitwy, a nie udało ci się to, miałeś karty modlitewne, ale nie zostałeś wywołany; przyszedłeś na jedno zgromadzenie, później na następne. Byłeś namaszczony przez pastora, przeszedłeś przez tę kolejkę modlitwy, byłeś wszędzie indziej i ciągle nie możesz wyzdrowieć, dlaczego teraz nie przemówisz do tej Skały?

On wyda Swoją wodę. To prawda. Spróbuj Mu raz dać tę możliwość. Zaczynajcie ze sobą rozmawiać, właśnie teraz, kiedy On jest w budynku. Jego obecność jest tutaj, aby uzdrowić każdego z was. Wierzę temu. Jestem o tym z całego serca przekonany. Wierzę. Są sprawy, o których nie wiem, lecz są też takie, o których naprawdę wiem. A wiem, że Jezus Chrystus, Syn żywego Boga jest właśnie tutaj.

78 Nawet teraz, kiedy próbuję zrobić wezwanie do ołtarza, w moim sercu, wizje ukazują się w tej chwili po całej sali. Och, to prawda. Moce Boże są właśnie tutaj. Tak jest. Czuję, jak On właśnie tutaj się porusza. To powoduje, że w tej chwili przełamuję się z jednego wymiaru do drugiego. Jest to z powodu tych chorych ludzi, którzy się tutaj znajdują, i wywołują to ich modlitwy, aby potwierdzić Boże Słowo, mówiące, że On jest tutaj tego wieczora, by do Niego mówić, ta sama Skała, która stała i dostrzegała ich myśli. On wiedział, gdzie była ta kobieta, która miała krwotok itd. On jest teraz tutaj.

Jeśli przemówisz do Niego, On wyda Swoją wodę. Czy wierzycie w to z całego serca? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.]

O czym pani myśli, z tym... tutaj w środku. Nie ma pani karty modlitwy, prawda? Ta pani z czymś białym wokół szyi, siedząca właśnie tam. Masz cukrzycę, nieprawdaż? Nie masz karty modlitwy, co? Nie potrzebujesz żadnej karty modlitwy. Czy wierzysz w to? Czy myślisz, że możesz przemówić do tej Skały? Czy chcesz przemówić do Niego właśnie teraz odnośnie tej cukrzycy? W takim razie powstań. Zgadza się? Po prostu powiedz: „Przyjmuję teraz Jezusa Chrystusa za mojego Uzdrowiciela,” a Bóg zaprowadzi cię do domu i uzdrowi. Przemów do tej Skały. Niech cię Bóg błogosławi. W porządku. Idź i bądź zdrowa.

Mówię wam, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Jest tutaj, by zmanifestować wszystko, co...

79 Co o tym myśli pani siedząca obok niej? Ma pani żylaki na nogach, prawda? Tak jest. Niech pani wstanie. Czy to nie jest pani mąż, ten siedzący obok mężczyzna? Zgadza się? Masz także cukrzycę, nieprawdaż? Czy to prawda? Połóż rękę na swoją żonę. W porządku. Oboje jesteście z Illinois. Zgadza się? Powróćcie do Illinois przemawiając do Skały, a to was opuści i nigdy już nie powróci. Alleluja!

Wiem jedno, że ta Skała jest tutaj, ta Skała Wieków, która została uderzona na pustyni. To prawda.

Co o tym myśli ta niska pani w kapeluszu z kwiatkami? Siedzisz tam chora na artretyzm, próbując przezwyciężyć tę chorobę. Ty, która odwróciłaś się i popatrzyłaś w drugim kierunku. Wierzysz z całego serca, że Bóg cię uzdrowi? To powstań, zatup nogami i powiedz: „Artretyzm odszedł,” i tak jest naprawdę. Przemów do tej Skały, a On wyda...

80 Co pani o tym myśli, ty, która tam siedzisz w małym zielonkawym zakieciu, która powiedziałaś: „Chwała Panu” i masz kobiecą dolegliwość? Czy wierzysz, że Bóg cię wtedy uzdrowił? Niech pani na chwilę wstanie, pani, która tam siedzi. Czy wierzysz z całego serca? Masz kobiecą dolegliwość. To wrzód. Masz jakiś kanalik przewodowy, wychodzi z tego jakiś drenaż. Czy to nie jest prawda? Jeżeli to prawda, podnieś rękę. Co sprawia, że to mówię? To jest ta Skała mówiąca do ciebie. Odpowiedz Mu, a będziesz zdrowa. Alleluja!

Och, jakże On chce sprowadzić manifestację Swojej mocy! Widzę anioła Bożego, ten sam Słup Ognia, który towarzyszył izraelskim dzieciom na pustyni, porusza się teraz w tym budynku.

81 Próbuję znaleźć jakąś kobietę. Ona się modli. Gdzie ona jest, tutaj? On zatrzymał się tutaj. Tak, to jest ta mała kobieta stojąca tam, następna za tą, która siedzi. Nie, ona... Tu chodzi o stojącego mężczyznę. Modlisz się za swego męża pijaka. Czy to prawda, proszę pani? Jeżeli to prawda, proszę wstać. Czy nie masz męża pijaka, za którego się modliłaś? Jeżeli tak jest, podnieś rękę. Przemów do tej Skały, a Bóg da mu wyjście z tego.

82 Bóg może tutaj uczynić wszystko, jeśli tylko tego będziecie od Niego chcieli. Wierzycie temu? Czy rozmawiasz z Nim? Jeśli tak, powstań w tej chwili i przemów do tej Skały, a ta Skała wyda Jego wodę. Zechciecie powstać?

Kto z was Go potrzebuje w sprawie zbawienia? Podnieście rękę i powiedzcie: „Chcę, aby On wszedł do mojego serca”. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi, i ciebie, i ciebie, i ciebie. Ach! Tak jest.

Ten rak cię tam opuścił, mój bracie. Odszedł. Możesz już iść do domu i być zdrowy. Alleluja! To prawda.

Niech wszyscy, którzy chcą być uzdrowieni, podniosą rękę i powiedzą: „Panie, zwracam się do Ciebie, mówię do Ciebie”. Tak jest.

Oto On. Proszę pana, twoje zatoki opuściły cię. Jesteś wolny. Idź do domu, w imieniu Jezusa Chrystusa; zostałeś uzdrowiony.

83 Ktokolwiek z was, kto chce Go teraz znaleźć, niech podniesie ręce i powie: „Dzięki Ci, Panie, za moje uzdrowienie. Zwracam się do Ciebie w imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś mnie uzdrowił”.

O miłosierny Boże, ześlij Swoją moc tego wieczora z namaszczeniem Ducha Świętego. Niech Jego obecność, która jest teraz w tym budynku, przetoczy się nad słuchaczami. Niech Duch Święty dokona każdego cudu. Niech tego wieczora w tym budynku nie będzie żadnych chorych ani kalek. Uzdrów każdego, w imieniu Jezusa Chrystusa.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7